

Wyżeł niemiecki krótkowłosy

LEGENDA I RZECZYWISTOŚĆ

*psy
myśliwskie*



Rozpoczynamy cykl artykułów opisujących rasy psów myśliwskich. Nie będzie to wiedza, jaką można znaleźć w internecie, lecz trzeźwe spojrzenie okiem praktyka i myśliwego pod kątem użytkowości w łowisku, łatwości prowadzenia oraz innych czynników, które mogą decydować o wyborze tej bądź innej rasy

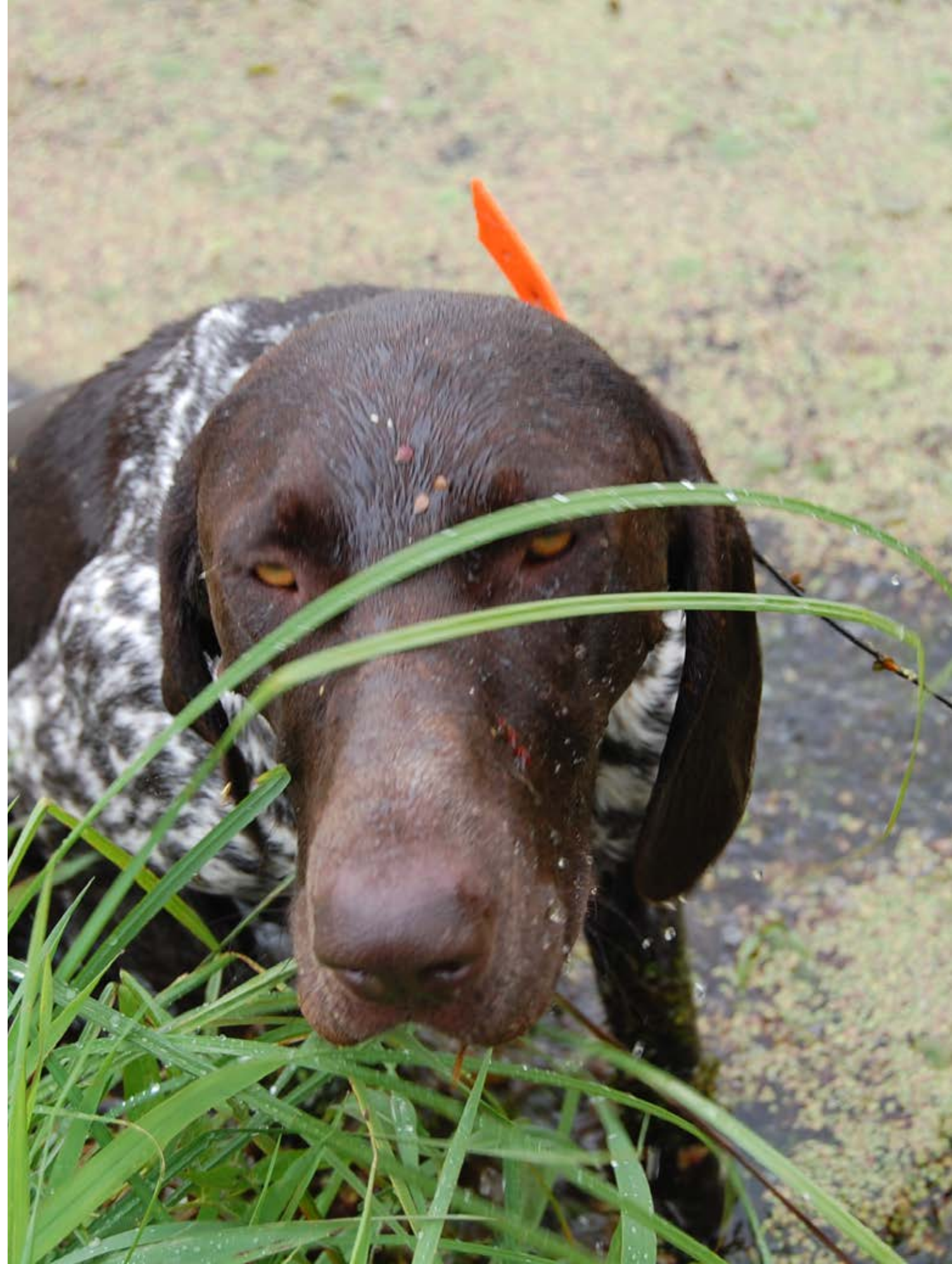
TEKST I ZDJĘCIA: JAROSŁAW PEŁKA

Wyżeł niemiecki krótkowłosy to pies znany chyba wszystkim. Patrząc na niego, trudno nie odnieść wrażenia, że jest to kwintesencja łowiectwa. Dość mocna budowa przodu, długa kufa, wydatny wietrznik i wyraźnie zarysowane oczy, wiszące uszy i szczupły zad. Na ogół przycięty strychulec, który ciągle jest w ruchu, chody szybkie i zdecydowane, przypominające konia angielskiego idącego stępa. Okrywa włosowa krótka, przylegająca do skóry, w odcieniach od czerni, przez wszystkie rodzaje brązu, do bieli. Często w latach i dereszach. Psy te zaliczane są do grupy legawców (nazwa pochodzi od pozycji leżącej, jaką przybiera pies, kiedy zwietrzy zwierzynę) i powinny cechować się twardą stójką wykonaną w ten sposób, że pies wietrznikiem pokazuje kierunek, gdzie znajduje się zwierzyna, a przednia łapa jest uniesiona do góry. W tej pozycji zastyga do momentu zbliżenia się myśliwego. Co ciekawe, spotkałem kiedyś wyżła, któremu generalnie było obojętne, którą łapę podniósł, kiedy wykonywał stójkę. Przezabawnie wyglądał, kiedy na nierównościach terenowych niewygodnie było podnieść mu przednią łapę, więc podnosił tylną, natomiast długim niczym bicz poganiacza bydła ogonem kręcił koła w powietrzu, przywołując myśliwego. Przypominał kowboja machającego lassem, które za chwile zarzuci na rogi uciekającej krowy...

SPRAWNY I WSZECHSTRONNY

Wyżeł choć stworzony i selekcjonowany przez pokolenia do polowania na zwierzynę drobną i ptactwo w prostej linii pochodzi od psów gończych. W latach przedwojennych, kiedy to inne rasy psów nie były tak popularne, a stany zwierzyny drobnej były imponujące, wyżły dominowały w łowiskach i dworach szlacheckich. Z powodzeniem wykorzystywano je jako psy tropiące postrzałki zwierzyny grubej, pracujące dolnym wiatrem tropowce, jak również psy stróżujące. Mawiało się wśród braci łowieckiej i w towarzystwach myśliwskich iż „Dobry wyżeł szczwać winien lisa i dzika niewielkiego, glosem przez maliniaki pogonić rogacza i na strzał pewny, zabiegami swoimi myśliwemu sprowadzić, a ptaki w polu, czy to zająca w kotlinie twardo oznajmić stójką, by nemrod z fuzji zawczasu nabitej wystrzelić dwa razy zdążył. A gdy zwierzyna drobna to czy gruba, opatrzenie trafiona uchodzić zaczęła, pies ów dojsć ją powinien, szybkość swą i sprawność pokazując, a przysposobiony właściwie i lisa swemu panu do nóg na wysokim śniegu zaaportować potrafić musi”.

Z praktycznego punktu widzenia współczesnego myśliwego wyżeł powoli stał się rasą niemodną i mało popularną. Monokultury roślinne na uprawach, chemizacja rolnictwa oraz presja drapieżników spowodowały



drastyczny spadek liczby zwierzyny drobnej. Niemiecki legawiec postrzegany jako pies typowy na pióro coraz częściej jest pomijany w decyzjach o zakupie czworonoga. Czy słusznie? Wyżel niemiecki krótkowłosey z powodzeniem może służyć jako pies wszechstronny. Odpowiednio ułożony do pracy dolnym wiatrem, bez większych problemów będzie wypracowywał tropy dwudziestoczerogodzinne. Dzięki swojej budowie, sprawności oraz ogromnej pasji łowieckiej, której mogłaby mu pozaz-

drościć niejedna rasa, będzie pracował w trudnych warunkach terenowych, zaskrzeczeniach czy bagnach. Doskonale pływa. Bardzo chętnie w większości przypadków oszczekuje drapieżnika czy zwierzynę grubą.

KWESTIA WRAŻLIWOŚCI

Pomijając cechy stricte łowieckie, wyżel posiada też niezwykle wrażliwą psychikę. Jest szalenie ukierunkowany na współpracę z przewodnikiem. Szkolenie wyżła musi być bardzo wypośrodkowane pomiędzy zdecy-

dowaniem w egzekwowaniu komend a nagradzaniu we właściwy sposób. Właśnie w kontekście wrażliwości powróćmy do wyżła, który używał do stójki wszystkich łap, zależnie od okoliczności. Wiele lat temu, będąc na spacerze, wyżel ten pogonił za sarną, która nagle pojawiła się w polu widzenia. Pies w pogoni za kozą wbiegł w śródpolną kępę świerków. Za chwilę z drugiej strony wybiegła sarna, natomiast wyżel przepadł. Zaniepokojony pobieglem w tamtą stronę, przywołując go. Po kilkunastominutowych po-

szukiwaniach, rozgarniając bardzo gęste poszycie, dostrzegłem leżącego na mchu wyżła. Oczy miał przymknięte, boki zapadnięte, bardzo płytko oddychał. Serce podeszło mi do gardła, kiedy się nad nim pochylilem. Pomyślałem, że w pełnym pędzie uderzył o drzewo i stracił przytomność lub skrzył kark. Ale nie. Na przedniej łapie, na wysokości pachwiny, zaciśnięty był klusowniczy wnyk. Pies nie miał przeciętej skóry, łapa nie była złamana. Ale w oczach miał śmierć. Patrzył na mnie, leżąc bez ruchu, jakby się



ze mną żegnał. Przypominał ptaka, który całe życie całe spędził w przestworzach, a nagle został wtrącony do klatki. Drżał na całym ciele. Delikatnie zacząłem do niego mówić, jednocześnie rozplątując stalową linkę. Jak tylko udało mi się ją zdjąć, stał się cud. W wyżła jakby diabeł wstąpił. Zerwał się nagle na równe nogi i skoczył na mnie przednimi łapami, czego nigdy nie robił. Fiknąłem koziołka na plecy, a pies zaczął mnie całować szorstkim językiem po twarzy, bo przecież nie umiał krzyczeć z radości.

Podobnie podczas szkolenia wyżeł może się zamknąć psychicznie pod wpływem zbyt silnego impulsu, czy też nagłego huk wystrzału i uraz pozostanie na bardzo długo. Wrażliwa psychika niesie więc ze sobą tyleż korzyści, co i niebezpieczeństw.

PLUSY...

Wyżły są niezwykle baczni obserwatorami. Będąc konsekwentnymi, możemy z czasem w ogóle zaprzestać komend i sygnałów werbalnych, przechodząc na gesty. Wynika

to z tego, że pies ten permanentnie utrzymuje kontakt wzrokowy z przewodnikiem i znakomicie reaguje na polecenia wydawane gestem. Wyżeł również świetnie wypada, jeśli chodzi o zmysł węchu. Ustępuje chyba tylko bardzo jednostronnemu pointerowi. Na pewno węch ma zdecydowanie bardziej rozwinięty niż u wszystkich ras, z którymi zdarzyło mi się pracować. Wielokrotnie robiłem doświadczenia, podprowadzając pod wiatr do leżącej zwierzyny różne psy. Wyżeł deklasował pozostałe

rasy, wyczuwając zwierza z dwukrotnie większej odległości. Oczywiście był to tzw. górny wiatr, czyli sposób pracy charakterystyczny właśnie dla wyżłów, a nie typowy dla pozostałych psów. Praca dolnym wiatrem wymaga bowiem od wyżła więcej skupienia i właściwego treningu, dlatego myśląc o wyżle jako o tropowcu, wybierajmy raczej osobniki wolniejsze i bardziej zrównoważone. Unikać należy wyżłów przerośniętych, ponad wzorzec rasy i zbliżonych do górnych parametrów. Jest to niestety trend



obecnie panujący dla wielu ras. Pies przerośnięty, będzie bardziej lękliwy, wrażliwy na choroby, będzie szybciej się męczył krócej żył. Pamiętajmy, że najmniejszy wyżeł bez trudu zaaportuje lisa, natomiast duży wyżeł i tak nie zdławi dzika, co najwyżej przyplaci to życiem niczym matka Szarika z serialu „Cztery pancerni i pies”. Duże psy pięknie wyglądają na wystawowych wybiegach, natomiast w łowisku mają same problemy. Stójka u każdego legawca winna być umiejętnością wrodzoną, którą można i trzeba rozwijać. Natomiast kiedy wyżeł nie posiada genetycznie tej zalety, nie sposób tego wytrenować.

...I MINUSY

Wielu z nas pamięta, że dziadkowie polowali z wyzłami i wewnętrznie pragną odtworzyć tę legendę w obecnych czasach. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby to zrobić, a stara niemiecka rasa, przy zachowaniu wszystkich zasad hodowli i odrobienie szczęścia na pewno nam się odwdzięczy. Rzecz jasna, jak pies każdej rasy, tak i wyżeł ma swoje wady. W większości przypadków są to psy dość hałaśliwe. Miałem kiedyś wyzła, który wyl przeraźliwie w kojcu, gdy nie zabrałem go na polowanie. Wyl dotąd, aż nie wróciłem. I nie było sposobu, aby tego zaniechał. Wszelkie prośby i groźby działały tylko kilka minut, po chwili znowu posępne wy-

cie niosło się wokół mojego domu. Krótki włos w połączeniu z ogromną pasją powodują, że wyżeł podczas pracy w szuwarach w pościgu za ptactwem wodnym może mieć boleśnie pociętą przez liście kufę. Wygląda niejednokrotnie niczym jagdterier po walce z borsukiem w norze. Nieodpowiednio ułożony i prowadzony ma tendencję do dużej samodzielności, która objawia się np. nadmiernym oddalaniem się od myśliwego. Bardzo rzadko toleruje koty w okolicy, co może nastroczać kłopotów z sąsiadami, choć nauczony rygoru, akceptuje domowy inwentarz. Opisywany wcześniej wyżeł trafił do mojego ojca z powodu rzekomego apetytu na drób. Po odpowiedniej terapii kwoka prowadząca pisklaki mogła sypiać kilkanaście centymetrów od jego kufy, a pisklęta traktowały jego grzbiet niczym bezpieczną grzędę. Ale finał tej relacji był trudny do przewidzenia. Kiedy kurczęta podrosły, zaczęły zwiedzać najbliższą okolicę. Pewnego razu nie wróciły na noc do kurnika, tylko postanowiły zanoć w krzakach za ogrodzeniem. Wyżeł biegał nocą po ogrodzonym podwórku... Na drugi dzień uporczywe pukanie do drzwi obudziło całą rodzinę. Zbiegłem szybko ze schodów zobaczyć, kto puka o wczesnej porze, kiedy obok drzwi jest włącznik elektrycznego dzwonka. Jakież było moje zdumienie, kiedy otworzyłem drzwi



wejściowe do domu. Na progu leżał wyżeł i jak tylko usłyszał głosy, zaczął energicznie machać ogonem, stukając w drzwi. Nie mógł się doczekać nagrody po udanym polowaniu... Obok niego na podeście przy schodach leżało 7 wyrosniętych kurczaków, które postanowiły spać poza podwórkiem. Pies uznał, że są zwierzętami łownymi, skoro przebywają poza ogrodzonym terenem. Więc je upolował, po wcześniejszym wykonaniu podkopu pod plotem. Podobna sytuacja wydarzyła się rok później, kiedy to jeden z kolegów nie mógł odnaleźć cielaka jelenia. Przyjechałem z wyzłem i po kilometrowym dochodzeniu pies osaczył cielaka, którego dostrzelilem. Jaki był efekt? Wyżeł podbiegł do... uwiązanej na łańcuchu jałówki i wykonał klasyczną dla siebie stójkę, podniesioną tylną łapą i wymachując ogonem. Łypał na mnie żółtymi ślepiami, czekając, kiedy to celnym strzałem z dwunastki położę niewinną krasulę. Mimo że wielokrotnie wcześniej widywał krowę i nigdy tak nie reagował. Pachniała podobnie jak jeleni...

Takich historii wiele się wydarzyło na przełomie lat. Ale wyzły się nie zmieniły. Wciąż są pełne pasji i motywacji do pracy. Tylko od nas zależy, czy będziemy umieli wykorzystać ich ogromny potencjał i możliwości łowieckie. A są one bardzo duże. ■